№ 167

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi: Mies. z dod. ilust. 4.25 gr Odnos. do dom. 3.75 gr
Z przes. poczt. Mies. z dod. ilust. 5.25 gr Poza Łodzią ogr. 27 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXX r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41 TELEFON 28. Konto P.K.O. 60594. Red. przyjmuje od 5—7 Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 20 czerwca 1927 r.

Francja daleka jest od chęci odwetu

I pragnie tylko pokoju

Oświadczył Poincare w czasie uroczystości w Lunnewille.

Paryż, 19-6 (pat)

Przemawiając dziś w Lunneville na uroczystości inauguracji pomnika poległych w wielkiej wojnie — Poincare podkreślił, że jeżeli republikańskie Niemcy nie przyjmą odpowiedzialności za politykę cesarskich Niemiec, to nikt nie będzie utożsamiał narodu niemieckiego z upadłym ustrojem. Francja wyciągała zawsze swą rękę do zwyciężonych i dowiodła w Genewie i Locarno, prawdziwości swych dążeń pokojowych.

Gdyby Niemcy zrzekły się Alzacji i Lotaryngji, gdyby zgodziły się zaniechać organizacji swej policji gdyby rozwiązały wszystkie tajne stowarzyszenia wojskowe i chciały dokończyć dzieła zburzenia niedozwolonych fortec—dałyby światu rękojmię pokoju i ułatwiły zbliżenie, które jest pragnieniem Francji. Francja, zakończył przemówienie swe Poincare, daleką jest od chęci odwetu. Pragnęłaby ona, by stosunki sąsiedzkie stały się możliwe. Francja nie pragnęła nigdy nic więcej jak tylko pokoju, nie pragnie nic więcej dziś i nie będzie pragnąć nic innego jutro.

Berlin, 19-6 (pat)

Poniedziałkowe wydanie dziennika nacjonalistycznego „Lokalanzeiger" występuje ostro przeciwko mowie, wygłoszonej przez Poincarego dziś w Lunneville, oświadczając, że przemówienie to wywrzeć może niekorzystny wpływ na kształtowanie się stosunków francusko—niemieckich.

Owacyjne powitanie Chamberlina w Wiedniu

i w Monachjum.

Tysiączne tłumy zaległy lotnisko wiedeńskie

Berlin, 19-6 (ate)

Olbrzymi tłum publiczności oczekiwał lotników amerykańskich na lotnisku w Monachjum. Samolot Chamberlina był entuzjastycznie witany przez tłum, kiedy ukazał się nad lotniskiem w Monachjum na kilka minut przed godziną 3 po południu. O godzinie 3 minut 9 Chamberlin wylądował. Przedstawiciel rządu bawarskiego wygłosił przemówienie powitalne. Lotnicy bawili w Monachjum tylko dwie godziny. O godzinie 5,30 po południu odlecieli w kierunku Wiednia.

Berlin, 19-6 (ate)

Chamberlin i Levine o godzinie 10 i pół rano udali się do Wiednia przez Monachjum. Lotnikom towarzyszyły 4 samoloty niemieckie.

Wiedeń, 19-6 (ate)

O godzinie 12 w południe już zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, oczekującej lotników amerykańskich. Przed redakcjami pism wywieszano zawiadomienia o ich przybyciu do Monachjum.

Wiedeń 19-6 (pat)

Dziś o godz. 7 min. 30 wiecz, przybył tu z Monachjum samolot „Columbja", na którym znajdowali się Chamberline i Levine. Mimo ulewnego deszczu na lotnisku w Aspern zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które powitały entuzjastycznie lotników amerykańskich. Orkiestra odegrała hymn amerykański. Przybyłych w imieniu rządu Austrjackiego powitał minister handlu, ambasador amerykański oraz przedstawiciel miasta Wiednia. Po powitaniach lotnicy odjechali do hotelu Imperjal, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych

między Albanją a Jugosławją

Granica jugosłowiańsko-albańska nie będzie zamknięta

Białogród 19 6. (pat)

Dzienniki donoszą, że granica jugosłowiańsko albańska nie zostanie zamknięta, aby umożliwić wielkim mocarstwom interwencję w Tiranie celem doprowadzenia do przyjaźnego załatwienia nieporozumienia, wywołanego przez aresztowanie tłomacza Djuraszkiewicza. Z drugiej strony jugosłowiańskie towarzystwa żeglugi otrzymały polecenie podtrzymywania nadal komunikacji z Albanją. Konsulowie jugosłowiańscy w Albanji pozostaną tymczasowo w nowych rezydencjach, które zostały im wyznaczone po opuszczeniu Albanji.

Białogród 19 6. (pat)

Dziennik „Wreme" ogłasza oświadczenie, złożone przez b. posła albańskiego w Białogrodzie Tsena Bega, który bawił przejazdem w Serajewie udając się do Dubrownika, skąd odpłynie do Durazzo. Tsena Beg oświadczył m.in., iż ubolewa ogromnie nad zerwaniem stosunków dyplomatycznych między oboma krajami, oraz, że uczynił wszystko co od niego zależało, aby tego uniknąć, lecz, niestety, bez powodzenia. Na nieszczęście zerwanie stało się ostatecznem — dodał Tsena Beg - i jeśli nie dojdzie do porozumienia, to Albanja ucierpi na tem więcej, niż Jugosławja.

Flota polska rozwija się.

Podniesienie bandery na statku „Gdańsk"

Tczew, 19-6 (pat)

W obecności ministrów Kwiatkowskiego, Miedzińskiego i Romockiego, prezesa towarzystwa „Żegluga Polska" Ratajskiego i szeregu osób zaproszonych z marszałkową Piłsudską na czele odbyło się w Tczewie podniesienie bandery na Pierwszym pasażerskim statku „Gdańsk".

Mszę na statku odprawił ks. proboszcz Kruczyński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie i poświęcił banderę. Następnie przemawiali Min. Kwiatkowski i prezes Ratajski. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po podniesieniu bandery na „Gdańsku" zebrani wyruszyli na Hel z honorową eskortą 2 trazlerów.

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)
Warszawa 20. 6. tel. wł.

25-ty parowóz krajowego wyrobu

W firmie Cegielski w Poznaniu odbyła się uroczystość z okazji wypuszczenia na tor 25-tego parowozu własnej konstrukcji. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz rządowych i samorządowych z prezydentem miasta Ratajskim na czele.

Wypuszczony dwudziesty piąty parowóz jest typu największego z używanych na kolejach europejskich.

Pięciolecie kolejnictwa na Śląsku

Katowice 19.VI (pat)

Dziś obchodzono w Katowicach 5-tą rocznicę objęcia kolejnictwa na Górnym Śląsku przez władze polskie.

Na uroczystość tę przybyli wiceminister kolei dr. Eberhart i dyrektor departamentu Kułakowski oraz reprezentanci polskich dyrekcyj kolejowych.

Zamknięcie fabryki samolotów

W Białej Podlaskiej zamknięto jedną z największych fabryk samolotów w Polsce. Pracę straciło 600 osób.

Polska a pożyczka gdańska

Radca legacyjny przy komisarjacie jeneralnym Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, p Stefan Lalicki, zawiadomił w imieniu rządu polskiego senat wolnego miasta Gdańska, że rząd polski niema żadnych zastrzeżeń przeciwko zaciągnięciu przez wolne miasto Gdańsk pożyczki zagranicznej na podanych już poprzednio warunkach. Tem samem rząd polski załatwił w sensie pozytywnym zasadniczy warunek, przewidziany w art. 7 konwencji paryskiej z 9 listopada 1920 roku, dotyczący zaciągania pożyczek zagranicznych przez wolne miasto Gdańsk. Jak wiadomo w sfinansowaniu pożyczki dla wolnego miasta Gdańska, która ma charakter międzynarodowy bierze udział także polskie konsorcjum bankowe z Bankiem Handlowym w Warszawie na czele.

—oOo—

Życie sportowe.

LEGJA—HASMONEA 4:1 (3:1).

Warszawa 19.VI (C-S) Bramki zdobyli Nawrot 2, Ciszewski i Czech dla Hasm. Steuermann z wolnego. Sędzia p. Obrubański. Widzów 5,000

1 FC—ŁKS, 4:1 (2:0).

Katowice 19.VI (C-S) Przewaga 1 FC. dla Łódzkiego bramki zdobyli Gorlitz I, Geisler (2) i Kozok II. Jedyny punkt dla Łodzian padł z karnego, strzelonego na 3 min. przed końcem przez Millera. Sędziował p. Kornkold z Krakowa.

TURYŚCI — JUTRZENKA 0:0.

Kraków 19.VI (C-S) W drużynie łódzkiej obrona znacznie lepsza od ataku, który nie był w stanie zdobyć ani jednej bramki. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.

POGON—WARTA 6:2 (2:0).

Lwów 19.VI (C-S) Bramki dla Pog. zdobyli Kuchar 4, Bacz i Hanke z wolnego. Dla Warty obie. Przybyem Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

CZARNI—RUCH 2:1 (2:0).

Bramki dla czarnych zdobyli Nastula i Sawka, dla Ruchu Sobota. Sędzia p. Ziemiański z Krakowa.

WISŁA — TKS. 7:2 (5:1).

Toruń 19.VI (C-S) Bramki dla Wisły zdobyli Reyman I 3, Kotlarczyjk 2, Balcer i Adamek, dla TKS. Herbstreich i Gumowski. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIĄ TABELA?

W punktacji ogólnej o mistrz. Ligi prowadzi w dalszym ciągu Wisła (19 pkt przed 1 FC. 14 pkt.) Legja (14 pkt) ŁKS (13 pkt) Ruchem (12 pkt) Czarnymi (11 pkt) TKS (11 pkt) Polonją (1 pkt) Turystami (10 pkt) Pogonią (9 pkt) Wartą (8 pkt) Hasmonea (6pkt) Warszawianką (5 pkt) i Jutrzenka (4 pkt)

Konferencja Chamberlaina ze Stresemannem

Treść rozmowy osłonięta tajemnicą

Berlin, 19-6 (pat)

Genewski korespondent agencji Telegraphen Union dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że na konferencji ministrów, która odbyła się w środę bieżącego tygodnia w Genewie, rozważano m. in. sposoby przeciwdziałania propagandzie komunistycznej w krajach europejskich. Na wniosek Chamberlaina przedstawiciele poszczególnych mocarstw mieli określić stanowiska swych rządów w tej sprawie. W wyniku narad odstąpiono od projektu skierowania programowej deklaracji do rządu sowietów w sprawie propagandy 3-ej międzynarodówki natomiast poszczególne rządy mają niezwłocznie zwrócić się do rządu moskiewskiego z przedstawieniem, na jakie niebezpieczeństwa naraża się przez tolerowanie dalszej propagandy 3—ej Międzynarodówki w krajach Europy.

Wkońcu ustalono, że na wypadek gdyby w międzyczasie nie nastąpiła zmiana w stosunku 3—ej Międzynarodówki wobec zagranicy, następna sesja Rady Ligi rozważać będzie w dalszym ciągu środki niezbędne dla zwalczania propagandy komunistycznej.

Przeciwdziałanie agitacji komunistycznej.

Możliwość akcji międzynarodowej

Genewa 19,6 (pat)

Chamberlain, opuściwszy Genewę w dniu wczorajszym, powrócił do niej po kilku godzinach, na czas krótki, który zużytkował na przeprowadzenie konferencji ze Stresemannem. Treść rozmowy zachowują mężowie stanu w tajemnicy. Korespondentowi wszakże Ajencji Wschodniej udało się dowiedzieć, że głównym tematem rozmowy, był problem sowiecki oraz sprawa kontroli twierdz i redukcji załogi okupacyjnej. Stresemann referować miał również Chamberlainowi przebieg rozmów Cziczerina z przedstawicielami rządu niemieckiego.

Przy sposobności miano poruszyć kwestję ewentualnego pośrednictwa Niemiec w konflikcie anglo-sowieckim. Poruszano też sprawę konferencji mężów stanu, która odbyć się mo jeszcze przed wrześniową sesją Rady Ligi Narodów.

Katastrofą lotniczą w Gdańsku

Samolot niemiecki zdruzgotany. — Lotnik doznał wstrząsu mózgowego

Gdańsk, 19-6 (aw)

W dniu wczorajszym, na gdańskim placu lotniczym, wydarzyła się katastrofa samolotu. Mianowicie samolot niemiecki, „Marienburg", kierowany przez słynnego lotnika niemieckiego, Ferdynanda Szulca, wpadł w wir powietrzny, skutkiem czego runął na magazyny, Samolot został doszczętnie zdruzgotany, lotnik zaś uległ wstrząsowi mózgu, przyczem odniósł on wiele ran lżejszych.

Jak za Nerona.

18 księży spalono lub żywcem pogrzebano

Paryż, 19-6 (pat)

Dzienniki donoszą z Rzymu, iż według wiadomości z Meksyku, rozstrzelano tam, bądź spalono, bądź żywcem pogrzebano 18 księży.

Wiadomość ta ścinająca krew w żyłach jest świadectwem tak strasznego rozbestwienia i barbarzyństwa, że niewątpliwie wywoła jakąś reakcję ze strony cywilizowanego świata!

Z Londynu do Indji bez lądowania

Druga próba nie powiodła się wskutek defektu motoru

Londyn, 19-6 (ate)

Porucznik Carr i Madworst opuścili dziś aerodrom Cramwel. Lotnicy zamierzają odbyć podróż do Indii. Jest to druga próba dokonana przez porucznika Carra. Przed kilku tygodniami był on zmuszony do wylądowania w zatoce perskiej, przebywając bez zatrzymania o 100 kilometrów mniej od Lindbergha.

Londyn, 19-6 (pat)

Lotnicy—porucznicy Carr i Mackworth, którzy odlecieli dziś o godz. 12,41 do Indji z zamiarem pobicia rekordu światowego długości lotu bez lądowania, zmuszeni byli do wylądowania wkrótce po odlocie, z powodu złego funkcjonowania motoru.

ZAWIADOMIENIE.

Weksel z rzekomego wystawienia Leona Rapalskiego, Józefa Ciesielskiego, Józefa Urbańskiego Kałkusińskiego na rubli 150 (sto pięćdziesiąt) ze znakiem wodnym 1910, oraz pieczątką Stow. „Promień" w Łodzi, a znajdujący się obecnie w posiadaniu Wojciecha Modrzejewskiego zamieszkałego w Łodzi przy ul. Kilińskiego 117, niniejszem unieważnia się. Jednocześnie nadmienia się, że od roku 1914 Stow. „Promień" żadnych weksli w obiegu nie posiada.

4528 Zarząd Stow. „Promień" w Łodzi.

Bez partyjnego egoizmu.

W dniu otwarcia sesji sejmowej.

Łódź 19 czerwca

d niezwykle ważnych okolicznoś ci zost wołana nadzwyczajna sesja sejmowa. sytuacja wewnętrzna jak i zewnętrzn dzwyczai naprężona jest tłem, na którem stąpi walka dwu politycznych poglądów o prawowita władza narodowa, parlamryzm ustroju zdolnego żyć treścią swego ądku społecznego, albo dyktatura, zrodzo wybitnego egoizmu jednostkowej partyjn.

S fakt zwołania w bieżącej chwili sesji sejmowej przemawia, że rząd przechyla się ku wiązaniu tego dylematu podług wskaza rlamentaryzmu. Po przeszło rocznej eskpizie experymentalnej stanął rząd na rozro, gdyż nieznane jutro zahamowało aktwść wewnętrznych problemów, wobec kóry rząd znalazł się w sytuacji koniecznośc stanowczej decyzji, jak ma wyglądać przyy ustrój Rzeczypospolitej.

Rezacja pożyczki jest kwestją kilku dni. Obożenie narodu miljonowemi wierzytelnoami bez jego zgody jest nie do pomyśle, tymbardziej więc poczuwa się rząd w bowiązku dopuścić wolę narodu przy roziale pożyczki, aby personalnie nie obciążyśię wyłączną za jej użycie odpowiedziabścią... Kredyt zagraniczny wobec drożyzn niepewnych, w najlepszym razie średnicurodzajów, wobec zagadnień eksportowch i uposażenia urzędniczego, jest zbyt skomny, aby rozdział jego mógł nastąpić pdług ewangelji partyjnictwa. Rząd zwolujesesję aby uzyskać sankcję narodu przez sta Sejmu i sprawy gospodarcze zalegalizować uchwałą sejmową....

rugim nader doniosłym powodem zwołana sesji, oficjalnie przemilczanym, — to niewyały rozrost komunizmu. Począwszy od Warszawy gdzie sześćdziesiąt przeszło tysięcy obywateli jawnie skadrowało się w obozie komunistycznym, kończąc na Pruszkowie i innych ośrodkach miejskich, gdzie większość wyborców lub przynajmniej pokaźny jej odsetek podkreśla swoje komunistyczne Credo—Rzeczpospolita jest podminowana wewnętrznie zarazkiem komuny. Nic dziwnego—bo dziewięć lat miła, odkąd Polska odzyskała niepodległość. Rok mija odkąd lewicowe hasło przewrotu spaliło na panewce pragnień i zakończyło się tem, quad ante, co przedtem. Walka o władze w państwie, prowadzona w zbyt ostrem tempie tyranizacji wolności sumienia wyszarpała oba wrogie sobie obozy. Nic konkretnego na macalnie rzeszom plebsu nie przyniosła. Opozycją prawicowa, licząca swe siły barometrem idei, utrzymała się na wysokości swego zadania: patronowania nad życiem narodu. Lewica wszelkich odcieni, pozbawiona moralnych atrybucji, zniechęcona bezpłodnością zmagań partyjnych, traci z każdym dniem na liczebności swych adeptów, którzy masowo przerzucają się do obozu komunistycznego. Czy traci na tem rząd Marszałka czy też prawica — pytanie współrzędnej wartości. Faktem jest, że Polska komunizuje się co raz więcej a to tylko dzięki walkom partyjnym, które są wybornem podłożem do rozwoju zawiedzionych w nadziei nagłego przewrotu społecznego pierwotnych instynktów zdziczenia.

Równie ciężką, zdrożliwą jest sytuacja zewnętrzna Państwa. Dopóki rozchodziło się o małostkowe incydenty, zatargi o skrzynki pocztowe w Gdańsku, o wywłaszczenie jednostek mniejszości niemieckiej, o alfabet polsko—niemiecki na Śląsku — wysuwało włodarstwo Polski swych rzeczników z płomiennym protestem opozycji. Długotrwały pojedynek gospodarczy Polski—i Niemiec nie znalazł rozwiązania w drodze ekonomicznej. Walka ekonomiczna, bezowocowa dotąd dla Niemiec, przerzuciła się na tory polityki ogólno—europejskiej, aby w ponownej pożodze wojennej otworzyć dla Niemiec szerokie horyzonty. Środkiem do tego jest zabójstwo Wojkowa z czego tajna dyplomacja sowiecko—niemiecka wytworzyła wypadową bramę ataku...

Paryż—daleko. Anglja—zbyt wysoko— a jeżeli wyjątkowo obniżyła swój lot mocarstwowy, aby skrzydłem zaczepić o Warszawę, to nie dla miłości ku Sarmatom, ale z politycznej konieczności, która dla Polski nie może być alfą i omegą jej orientacji. Rumunia, Czechosłowacja, państwa bałtyckie — to bardzo wątpimy atut w rękach polskiego dyplomaty. Nic więc dziwnego, że wobec podobnej sytuacji, gdy bolszewizm żydowski Rosji gra larum wojenne, kierownik Polski zaprasza do stołu obrad cały naród... Otwiera sesję sejmową....

Czas skończyć z niepewnością, wahaniem, zwlekaniem, które w prymitywnej nawet strategji jest błędem do niedarowania. Nie chwilowo, podług potrzeby dorywczej należy, kierować łodzią państwowości ale zdobyć się na samozaparcie egoizmu partyjnego i raz nareszcie zdecydować się na pełnienie władzy demokratycznej, a nie pobrzękiwać partyjnemi liczmanami obiecanek. Chwila za poważna, aby bawić się w kłótnię rodzinne, gdy dach nad głową gorze!

A. B.

Listy z S. S. S. R.

Kogo uważają Sowiety

za swego najgroźniejszego wroga?

(Korespondencja własna „Rozwoju"

Moskwa w czerwcu

Uwaga sowieckiej opinji publicznej zaprzątnięta jest ostatnio prawie wyłącznie zagadnieniami politycznemi. O ile do niedawna jeszcze przeciętny obywatel rysyjski najbaczniejszą uwagę poświęcał problemom natury gospodarczej, to teraz śledzi przedewszystkiem wydarzenia na arenie politycznej. szerokich warstw ludności rosyjskiej można znów zauważyć ogólne podniecenie polityczne.

Coraz częściej powtarzające się zamachy na wybitnych działaczy sowieckich, oraz liczne pożary zakładów przemysłowych przypomniały społeczeństwu rosyjskiemu, że w Rosji istnieje jeszcze ruch antybolszewicki. Prasa sowiecka uderzyła na alarm wzywając rząd do stanowczej walki z wrogami komunizmu. Czy jednak władze sowieckie widzą w kontrrewolucjonistach najgroźniejszych swych wrogów? Zdaje się, że nie. W oficjalnych deklaracjach sowieckich działaczy politycznych, w artykułach wstępnych naczelnych organy rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, na licznych wiecach publicznych wymienia się bowiem jako głównego wroga Rosji sowieckiej nie kontrrewolucjonistów, lecz Anglję.

Ostrze propagandy sowieckiej skierowane jest już od dłuższego czasu prawie wyłącznie przeciwko Anglji. Na wrogów wewnętrznych komunizmu spogląda się natomiast jak na elementy inspirowane przez Anglików.

W chwili obecnej sytuacja jest naprężona. Ale co będzie dalej? — Oto pytanie, na które starają się dziś odpowiedzieć pisma sowieckie. A z odpowiedzi tych wynika że w najbliższym czasie odprężenia spodziewać się nie należy.

„Raboczaja Gazeta" pisze w jednym ze swych ostatnich artykułów, że kapitalistyczna Anglja będzie niewątpliwie i w dalszym ciągu czynić próby w kierunku organizowania akcji antysowieckiej. Na czem owa antysowiecka akcja Anglji ma polegać, dowiadujemy się z następującego ustępu cytowanego w artykułu: „Rząd angielski — pisze Raboczaja Gazeta — dążyć będzie przedewszystkiem do porozumienia się z naszymi sąsiadami zachodnimi, w pierwszym więc rzędzie z Polską i Rumunją; będzie on usiłował stworzyć pod swą egidą związek państw z nami sąsiadującymi, które by następnie wspólnie na nas uderzyły. Do jakiego stopnia próby te uwieńczone zostaną powodzeniem, — zaznacza ostrożnie organ moskiewski — okaże się w przyszłości."

A z drugiej znów srony, kontunuuje Raboczaja Gazeta — Anglja uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, by poróżnić z nami naszych sąsiadów wschodnich".

Prasa moskiewska jest jednak święcie przekonana, iż wszystkie usiłowania Anglji w tym kierunku spełzną na niczem. Z Turcją wiążą Rosję sowiecką tak serdeczne stosunki, że nawet Anglja nie zdoła ich rozluźnić. W Chinach zaś — sądzą pisma sowieckie — wcześniej czy później zwyciężyć musi rewolucja komunistyczna.

Rosja sowiecka liczy na to, że międzynarodowe organizacje robotnicze popierać ją będą w walce z Anglją. „Nie mniej jednak — pisze Raboczaja Gazeta — nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tem, że stanowimy niejako wyspę na wielkiem morzu kapitalistycznem. Położenie nasze narazuje nam spotęgować nasze wysiłki, rozbudować przemysł i wzmocnić siły zbrojne".

Pismo sowieckie piszę dalej, że wzmocnienie potęgi zbrojnej jest „drogą do pokoju". Artyswój Raboczaja Gazeta kończy następującemi słowami: „Pragniemy pokoju; żeby jednak pragnienie nasze zostało spełnione, musimy jeszcze silniej ścisnąć w rękach naszych karabiny. W nich bowiem tkwi nasza siła, a siłą tą zwyciężymy".

Gapor.

Popierajcie Tydzień Harcerski!

Osadnictwo polskie na Ziemiach Wsch.

Zostało zmarnowane przez rok 1926.

Wśród szeregu niepomyślnych wiadomości, napływających z ziem wschodnich, na czoło wybija się wieść złowróżbna:

— Osadnictwo polskie uciekał

— W samym tylko powiecie dubieńskim na Wołyniu przeszło 100 rodzin osadniczych zlikwidowało w przeciągu 1926 r. swoje gospodarstwa i wróciło w głąb Polski.

Rodzi się przeto pytanie: — Kto ucieka? Jacy osadnicy?

Na ziemiach wschodnich mamy trzy rodzaje osadnictwa polskiego: dawne — zasiedziałe z czasów przedrozbiorowych, po kilka tysięcy osób liczące gminy katolickie, mówiące skażonym językiem — te nie uchodzą, gdyż wrosły w grunt kresowy, jak korzenie odwiecznego dębu i ruszyć się nie dadzą; wojskowe, stworzone po wojnie polsko-bolszewickiej, dotychczas w lwiej części nie posiadające aktów przewłaszczenia, a więc ruszyć się niemogące, choćby często ujść chciały; osadnictwo cywilne, składające się z tych kmieci polskich z głębi państwa przybyłych na zew różnych spółek parcelacyjnych, którzy kupili grunt za własną krwawicę mogąc go zbyć w każdej chwili i wynieść się dokąd oczy poniosą.

Tem właśnie ostatniem należy się zająć.

W latach 1920 i 1921, bezpośrednio po ukończeniu walk, niemal tuż za ostatnimi szeregami armji, odchodzącej na leże garnizonowe, napłynęła na kresy wschodnie fala osadnictwa cywilnego. Kupując ziemię z parcelowanych majątków większej własności, czyniła to jednak według tak pospolitej u nas zasady: „Myśl piękna i zdrowa, wykonanie chaotyczne, jeśli nie najgorsze!" Ówczesna myśl państwowa i społeczna nie dorosły do ucieleśnienia tej wielkiej idei, która każe na terenach na wschód od Buga, tworzyć pokojowe szańce drobnych gospodarstw polskich. Rząd nie wiedział jak tę sprawę ująć, aby ją wtłoczyć w łożysko, wiodące do zasadniczych celów państwowych. Społeczeństwo miejscowe, w tym czasie, wogóle głosu nie miało, gdyż właśnie wówczas poczęto krzewić zasadę: „Przeżyliście się, nie macie prawa głosu, a co najwyżej możecie być wywłaszczeni!"

Osadnictwo cywilne na ziemiach wschodnich czuło się wskutek tego, jak wierzbowy pręt, przez przechodnia wetknięty w ziemię na rozłogach kresowych i kresowym wichrom zostawiony na łaskę i niełaskę

Ponieważ ta „polska wierzba" — balcerowski kmieć, ma w sobie zajadłą naturę, więc jakoś tam przecież korzonki w ziemię zapuścił, wichrom w twarz napluł i ostał się wierząc głęboko i naiwnie:

— Początek trudny, ale przecież jakoś tam będzie. Muszą wreszcie kiedyś nam pomóc!

Pomogli też, ale nie ci, którzyby pomóc powinni! Pomogło — osadnictwo wojskowe, które szarą brać cywilną przygarnęło do miłującego serca, zaciągnęło do swoich organizacji i związków, ale.., w tym przypadku: „Bieda wzięła sobie nędzę za kumę„" Znowu zatroskana myśl kresowa zrodziła piękną ideę o zjednoczeniu osadnictwa polskiego na ziemiach wschodnich. Ale i to się nie udało. Osadnictwo cywilne, bez pomocy rządowej, bez kredytów, bez budynków, narzędzi rolniczych i inwentarza — marniało. Na dobitek ostatnio, po r. z., wzdłuż i wszerz kresów wschodnich powiały takie prądy, które osadnictwu zagroziły pięścią: „Cała ziemia dla ludności polskiej! Wy możecie conajwyżej czekać tę chwilę, kiedy zmelioryzujemy bagna pińskie; tam będziemy sadzić polskie flaki osadnicze!" Zarazem tu i ówdzie gospodarstwa chłopów polskich poczęły płonąć. Tu i ówdzie, ktoś zza węgła, kolonistę cywilnego częstował kłonicą na odlew, lub zgoła bardziej ceregieli trzepnął siekierą na śmierć albo powalił skrytobójczo — kulą... Zewsząd, od ziemi, od wody i z powietrza, słyszał kolonista polski groźbę:

— Osadnictwo wojskowe to wojsko. Z takimi zawsze trudniej! Ale wy, cywilna hałastro? Kto się za wami ujmie? Fora ze dwora, pókiśmy dobrzy!

Marsz — na zachód — i tę rozpoczął.

Wracają niedobitki. Ciągną szeregi rozbitej armji.

Powrotna fala niesie z sobą w głąb Polski pianę słusznych żalów, powraca w nędzy i w upodleniu kilku zmarnowanych lat. Złorzeczy. Sprawiedliwie i słusznie. Polska jeszcze raz dostała obuchem w głowę za swój niepoczytalny romantyzm który państwu pozwala zmarnować najzowszą myśl.

Osadnictwo cywilne na ziemiach wschodnich zmarnowane jest przez... rok 1926. We wszechpolskim bilansie naszych strat — pozycja ta będzie zapisana rumieniącem się za nas wszystkich pismem — wstydu!

NASIONA.

w pierwszej jakości rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczelne) polecają składy L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od roku 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, w ŁODZI, ul. Andrzeja 1[illegible]

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie. 1521

E. WESTBROCK

Atrakcja hotelu Ekbatana.

Molly pracowała w biurze. Codziennie zrana przed wyjściem z domu, stawała w lustrze i tak mówiła „Jaka ja jestem ładna"! Myślała nawet, że szef patrzy na nią ze specjalnem upodobaniem. Lecz kilka dni przed wyjazdem na urlop, rozczarowała się, bowiem pan szef Tomsen rzekł do niej ze złością:

— Panno Sperling, dlaczego na mojem biurku niema czystej bibuły?

Tomsen, ten mały, wstrętny robak, pozwolił sobie na coś podobnego. Molly obiecała sobie solennie, że zemści się na nim srogo. Tymczasem zaś miała inne kłopoty, wyjeżdżała bowiem na urlop do Ostendy, zarem z ciotką Emilją.

Gdy dyrektor hotelu „Ekbatana" ujrzał Molly na plaży, jego czarne serce zadrżało z radości. Poszedł za nią, aż do pensjonatu, w którym mieszkała wraz z ciotką, przedstawił się i uczynił jej poważną ofertę:

„Sto franków za wieczór, godziny pracy od [illegible] do 9".

Molly zrobiła w myśli szybkie obliczenie i kiwnęła główką.

— Zgadzam się panie Puynol!

Ciotka Emilja jednak zaopinjowała:

— Zanim dam pozwolenie, chcę wiedzieć, na czem będzie polegać praca mej siostrzenicy.

— Szanowna pani — może być całkiem spokojna — odrzekł pan Puynol — Młoda pani podczas jej godzin pracy będzie siedziała przy środkowym stoliku, tuż koło okna w sali restauracyjnej naszego hotelu. Oświetlenie mamy czarowne. Okno jest całe ze szkła i bez firanek.

Nasz hotel jest co prawda nowy, lecz ma dobrą markę, dyrektorzy są znani, jako ludzie uczciwi i poważni. Moja siostra prowadzi kasę. Szanowna pani może się osobiście przekonać, że pannie Molly będzie u nas bardzo dobrze. Czekam więc dziś na szanowne panie, dać dziesięć minut przed siódmą.

Po odejściu Puynola ciotka Emilja rzekła:

— To jest zaprawda dużo pieniędzy, lecz ta cała sprawa wydaje mi się nieco dziwna. Moll roześmiała się:

— Ależ cioteczko, to całkiem jasne. Będę tam siedziała, aby ludzie z ulicy mogli mię widzieć. — i, nie jestem próżna nabierali ochoty do wejścia do restauracji. Mam tam być czemś w rodzaju żywej reklamy. Uważam że zarząd hotelu jest bardzo mądry.

— Może być, że jestem już staromodna i nic nie rozumiem. Wynagrodzenie w każdym razie jest świetne. Dziś popołudniu pójdę tam i pomówię z siostrą Puynola.

Idąc do hotelu ciotka Emilja rozmyślała nad tą całą historją. Pogląd Molly bawił ją, bowiem w głębi serca uważała swą siostrzenicę za bardzo brzydką. Zresztą, myślała, może się mylę, uroda jest przecież sprawą gustu. Molly coprawda jest dzielną i miłą dziewczyną, ale o tem pan Puynol wiedzieć nie może.

Gdy ciotka Emilja przybyła do hotelu „Ekbatana", przyprowadzono ją natychmiast przed oblicze dyrektora. Pan Puynol pokazał uprzejmie jej stolik, przy którym będzie siedziała Molly.

— Tutaj, pani siostrzenica, jeść będzie codziennie kolację, widziana przez wszystkich przechodniów. Gdy tylko zmrok zapadnie, sala ta będzie jaskrawo oświetlona. a na tle tych ciężkich brokatowych obić, profil panny Molly będzie się cudownie odcinał. Każdy przechodzeń będzie musiał na nią zwrócić uwagę. W pogodne wieczory będzie ona mogła jadać na werandzie. Proszę teraz przejdziemy do biura.

— Chciałabym poznać pańską siostrę —

Pan Puynol prowadząc ciotkę do apartamentów siostry, rzekł:

— Prosiłbym bardzo, aby pani nie mówiła jakiego rodzaju interes robię z panną Molly Z zasady bowiem nie wtajemniczam nikogo w moje sprawy handlowe. Mówiąc to, otworzył jakieś boczne drzwi i wprowadził ciotkę Emilję do pokoju swej siostry. Po godzinie ciotka całkowicie uspokojona opuściła hotel

Panna Józefina Puynol była bowiem miłą godną zaufania damą.

Następne trzy tygodnie były dla Molly jedną chwilą szczęścia. Codzienna dwugodzinna „praca" sprawiała jej wielką przyjemność Muzyka, oświetlenie, atmosfera eleganckiego hotelu i świadomość że co wieczór zarabia 100 franków, wyłącznie swoją obecnością — tworzyły razem to stałe uczucie szczęścia. — Molly żyła, jak w ekstazie. Każdy wieczór zdawał jej się nowem zwycięstwem nad szefem oddziału Tomsenem. Nawet ciotka Emilja musiała przyznać, że Molly samą swą obecnością potrafi zarabiać pieniądze.

Po skończeniu urlopu obie panie wracały do domu; obie były szalenie zadowolone. Ciotka Emilja zarobiła przy spekulacjach na zniżkę akcji hotelu „Ekbatana", a Molly cieszyła się iż swoje fizyczne zalety potrafiła zmienić na brzęczącą monetę.

Tomsen, szef oddziału, był zdumiony, widząc zmiany, które zaszły w Molly. Miała ona twarz ożywioną oczy błyszczące i brzoskwiniowe kolory. Od dnia przyjazdu codzień bardziej mu się podobała, aż pewnego ranka poprosił ją o rękę Zarumieniona Molly wyraziła mu swą zgodę.

— Czy wiesz, gdzie spędzimy nasze miodowe miesiące? — spytał Tomsen. Otóż słuchaj: W Ostendzie, w hotelu „Ekbatana".

Molly nie była z tego projektu zadowolona i zapytała

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dziwna karjera muzyka.

Jadowity wąż początkiem karjery muzycznej.

Niedawno zmarł pod Londynem w wieku 80 lat znany ongiś pianista Francis Girson Ciekawą jest karjera tego człowieka i najrozmaitsze koleje losu, które życiu przechodził Urodzony w 1848 r. w miasteczku anielskim Birnenhout, uciekł z domu rodzicielskiego, gdy miał lat 12 i przyłączył się do wędrownej trupy cyrkowej, z którą znalazł się wkrótce w Paryżu Mały Francis przyjęty był był do trupy w charakterze pomocnika dozorcy menażerji i powierzoną miał pieczę specjalnie nad wężami. Pewnego razu, gdy dyrektor cyrku obchodził menażerję, zauważył, że przed skrzynią bardzo jadowitego węża siedzi mały Francis i nuci jakąś tęskną melodję, a wąż, jak zahypnotozowany podniósł łeb i wysunąwszy jadowite żądło, przysłuchuje się nieruchomo pieśni. Dyrektor zwrócił się do Franciszka z zapytaniem, jak on to czyni, że tak bardzo jadowity wąż nie rzucił się na niego i pokornie przysłuchiwał się jego piosenkom. W swojej naiwności dziecięcej opowiedział Francis, że przecież muzyka jest tak piękną rzeczą, że niemożliwe jset, aby zwierzę nawet najdziksze, nie zostało poskromione jej tonami.

— Więc tak bardzo kochasz muzykę? spytał dyrektor.

— O tak, panie! — odrzekł malec. Mojem marzeniem byłoby cały dzień śpiewać.

Słowa te chopak wymówił z tak nadzwyczajnym entuzjazmem i przekonaniem, że zastanowiły one dyrektora cyrku, który pomyślał czy nie wartoby uczyć muzyki małego Francisa, aby mieć w swej trupie cudowne — muzykalne dziecko. Zabrał go więc ze sobą do miasta i zaprowadził do znanej szkoły muzycznej niejakiego prof. Londri. Profesor wpadł poprotu w zachwyt nad słuchem swojego ucznia i widząc w nim przyszłą sławę i gwiazdę muzyczną z całem zapałem oddał się jego kształceniu Francis okazywał specyjalne zdolności do gry na fortepianie Już w kilka lat później widzimy go, jako 18-letniego młodzieńca, koncertującego w jednej z sal muzycznych na bulwarach paryskich.

Debiłt udał się w zupełności i odtąd rozpoczęła się jego zawrotna karjera, Mając lat 30 posiadał już znaczny majątek i sławę i angażowany był za bajeczne wprost sumy do różnych miast i stolic Europy. Niestety Girson psiadał jedną wadę: był niebywałym wprost rozrzutnikiem Przepych i luksus potrzebne mu były tak do życia, jak innemu chleb i woda. Wkrótce począł być sławnym, nietylko, jako jeden z najrozrzutniejszych ludzi jakich znał Paryż, Pieniędzy jednak nie brakło, ceny engagement wciąż rosły.

Pewnego dnia jednak stało się coś niesamowitego. Girson sławny muzyk, pianista niezrównany, technik wyśmienity „skończył się". W przeciągu jednej godziny stała się rzecz niepojęta, Ten muzyk z Bożej łaski w ciągu jednego wieczora stracił słuch muzykalny i począł fałszować na koncercie jak najokropniejszy partacz z najpodrzędniejszej kawiarni.

Sława, jaka prędko przyszła tak prędko odleciała a z nią odeszły również pieniądze a natomiast poczęli domagać się natarczywie zwrotu długów różni dostawcy i wierzyciele W przeciągu dwóch tygodni Girson. liczący już wówczas lat przeszło 50. znalazł się na bruku bez grosza w kieszeni, bez rzeczy, w jednem tylko ubraniu, które miał na sobie Upadek dawnej sławy idzie coraz szybciej. Nikt nie zliczy nocy, które Girson spędził pod ławkami ogrodów publicznych czy pod przesłami mostów. Po roku tułaczki i żebraniny otrzymuje on miejsce muzyka w małej knajpie na wybrzeżu Sekwany, której stałymi gośćmi zbyli zbieracze śmieci i gałganów Girson wegetuje tam przez lat trzy, fałszując na połamanem pianinie, poczem uciuławszy troszkę groszy powraca do rodzinnego kraju do Angli, dokąd go ciągnie nieprzeparta tęsknota.

Tu następnie „cud". Pewnego razu czuje że skarb — słuch muzykalny wrócił. Śpieszy do znanego mu impresarja koncertowego i wkrótce znów zrzuca łachmany, by ubrany w eegancki frak koncertować w Londynie.

W ciągu kilku lat jest on ponownie sławnym i w bardzo już podeszłym wieku, bo licząc przeszło 70 lat wycofał się z areny występów publicznych, by osiąść w cichej willi, którą kupił w ustronnem przedmieściu Londynu, gdzie zmarł kilka dni temu.

—Dlaczego koniecznie tam?

— Bo to jest świetny hotel. Znam kierownika rezywa się Puynol. Genjalny człowiek, zna cudownie swój interes. Czy wiesz co on zrobił?

— Nie wiem Jerzy —

— Więc słuchaj — opowiem ci małą historyjkę. Zeszłego lata Puynol zauważył, że pewna grupa finansistów intryguje przeciw jego hotelowi. Położenie było krytyczne. Sam jest akcjonarjuszem więc wie o tem dokładnie. Przeciwnicy Puynola zapomocą podziemnych manewrów, próbowali doprowadzić interes do upadku. Co czyni Puynol? Proponuje głównemu dyrektorowi przeprowadzenie pewnej kontr-akcji. Dyrektor niema do tego projektu zaufania. Wówczas Puynol sam zaczyna systematycznie rujnować interes. Akcje hotelu strasznie spadają. Napewno podczas tego zarobił on bardzo wiele na prywatnych spekulacjach. Znana i sławna restauracja zamienia się w pustynię.

— Mylisz się Jerzy — przerwała Molly. — W sierpniu było tam codzień przepełnienie.

— Czyś tam była?

— Tak, wiem o tem że codzień sala restauracyjna była pełna gości.

Tomsen roześmiał się.

— Właśnie w tem uwidacznia się spryt Puynola. Możesz być pewna że 90 proc. gości nie potrzebowało płacić. W ten sposób umożliwiał Puynol swą politykę na zniżkę akcji. Czy wiesz, co on np. robił, aby odstraszyć płacących gości codziennie wieczorem dawał sto franków jakiejś specjalnie brzydkiej i nieeleganckiej pannie, aby jadła kolacje przy wielkim, szklanem środkowem oknie. — Rozumiesz chyba, że panna ta uważała się za specjalnie atrakcję. Puynol naturalnie nie starał się wyprowadzić jej z błędu. Dzielny człowiek, chętnie cię z nim zapoznam.

— Może innym razem. Jerzy. Nie chciałabym znów jechać do Ostendy, podobno Szeweningen jest cudowne.

—oOo—

Ślub z matką zamiast z córką.

Nieprawdopodobna przygoda profesora Niemca

Profesor z Heidelbergu, znakomity uczony o światowej sławie, którego nazwisko dyskretnie zamilczają dzienniki stał się ofiarą rzadkiego nieporozumienia.

Pan profesor bywał częstym gościem w domu pani Teresy Waldberg, matki dwu dorosłych córek, z których starsza, imieniem swej matki, wpadła w oko uczonemu. Była to niezwykła dziewczyna — genjusz, w wyobrażeniu profesora. Znała wszystkie gatunki komarów, nazywała je po łacinie i umiała odróżnić ich cechy.

Gdy pewnego wieczora odkryła jeden jeszcze, nieznany dotąd gatunek, uczony nie wytrzymał, ale runął przed nią na kolana i zawołał:

— Tereso, kocham cię, bądź moją żonę! Dziewczyna się zapłoniła i wybiegła z pokoju, co w przekonaniu profesora oznaczało — zgodę.

Wypadki zaczęły się toczyć szybkim tempem. Uczony kazał sobie wstawić nowe zęby, kupił frak i lakiery, zamówił piękną sypialnię i codziennie zjawiał się w domu pani Waldberg, dźwigając kwiaty lub cukry.

Z narzeczoną rozmawiał o małżach, skorupiakach, muchach, ale nigdy o miłości, uważając iż skoro panna Teresa zgodziła się na małżeństwo, więc musi kochać. Z mamą Waldberg omówiono szczegóły.

Ślub miał się odbyć cicho, bez gości i uczty weselnej, a zaraz potem mieli wyjechać małżonkowie w Alpy na poszukiwanie chrząszczy skalnych. Nadszedł dzień uroczysty. Oblubieńcy znaleźli się przed ołtarzem.

Narzeczona wyglądała ślicznie w długim gęstym welonie.

Była cokolwik za tęga, ale profesor nie bardzo się nad tem zastanawiał. Dopiero, gdy znaleźli się małżonkowie w wagonie, wyjaśniła się ta sprawa. Profesor ożenił się zamiast z panną Teresą z jej matką, urodziwą jeszcze i rwącą się do życia 42-letnią kobietą.

Uczony miał zamiar zaprotestować, ale pociąg ruszył z miejsca

Widocznie jednak nastąpiło porozumienie, bo małżonkowie bawią już drugi miesiąc w podróży.

Tam gdzie ludzie nie różnią się od zwierząt

Konie w roli świadków

Było to oczywiście w sowietach na Uralu. Okolica tam jest piękna, bo wielkie lasy, żadnych dróg wszędzie śnieg głęboki, a przy mrozie dochodzącym do 40 stopni, mało kto ma ochotę porzucać ciepła chatę.

W takiej właśnie okolicy, w miejscowości Paring tamtejszy komisarz otrzymuje polecenie przekazania swego urzędu następcy. Przy takiej uroczystości obecni być muszą świadkowie — inni dygnitarze miejscowi, naturalnie zatwardziali komuniści, umiejący pisać

Trudno było jednak znaleźć takich właśnie świadków; najpierw w okolicy ludzi umiejących pisać było jakby na lekarstwo, a w dodatku mróz i śnieg głęboki nie zachęcały nikogo do wzięcia udziału w tej uroczystości.

A że porządek wszędzie musi być i władzy bez świadków przekazywać nie można, więc służbista-komisarz sporządził taki dokument „12 lutego 1927 podpisany kierownik zarządu miejscowości Paring, powiat ergilski, na zasadzie rozporządzenia numer 1110 przekazał urzędowanie świeżo mianowanemu tow. Spicynowi w obecności trzech należących do zarządu koni.

Sowiecki dziennik, dający tę wiadomość, nie uzupełnił jej szczegółów, jak się świadkowie podpisywali.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek 20 czerwca — Sylwerjusza.

TEATRY.

Teatr Miejski „Nie trzeba się niczemu dziwić".
Teatr Popularny „Nitouche".

WIDOWISKA.

Casino „Ci, którzy tańczą".
Splendid „Skrzypek z Florencji".
Luna „Tajemnica buduaru hrabiny L."
Grand-Kino „Czarny Orzeł".
Odeon „Narzeczony z dancingu".
Czary „Ferma duchów".
Imperjal „Dziewica z haremu"
Dom Ludowy „Harnowne dusze".
Corso „Nasza bolączka".
Miejski Kin. Ośw. „Tajemnica przystanku tram.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Klęska lewicy przy wyborach w Chojnach

W dniu wczorajszym odbyły się wybory do Rady Gminnej w Chojnach, przy czem całkowite zwycięstwo uzyskał Demokratyczny Komitet Wyborczy, wskład którego wchodziły ugrupowania prawicowe i centrowe.

Podczas wyborów panował nadzwyczaj wzorowy porządek. Wybory trwały od godz. 10 rano do 6 wiecz,

Z ramienia powiatu łódzkiego przy wyborach był obecny zastępca starosty Rzewskiego p. Banaś. (U)

Pobór rocznika 1906

Dziś przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winni stawić się poborowi rocznika 1906 zamieszkali w obrębie VII komisarjatu policji o nazwiskach na litery D,E,F,G.

Przed komisję poborową Nr. 2 przy ul. Zakątnej 92, winni stawić się w dniu dzisiejszym poborowi zamieszkali w obrębie XIV komisarjatu policji o nazwiskach na litery Ł, M,N,O. (bip)

Przeciwko bezplanowemu budownictwu

Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego na wniosek starosty Rzewskiego wystosował do wszystkich gmin i leśnisk zarządzenia, mające na celu przeciwdziałanie dzikiemu budownictwu, nie według planów władz z uwzględnieniem materjałów ogniotrwałych.

Starostwo stwierdziło, że nprz. na Wiśniowej Górze kto tylko chce buduje według własnych pomysłów, wobec czego wszelkie budowy bez zezwolenia gmin będą zakazane i zagrożone karą. (bip)

Poświęcenie lotniska w Lublinku

W dniu wczorajszym o godzinie 3 pp. odbyło się uroczyste poświęcenie lotniska LOPP. w Lublinku pod Łodzią. Poświęcenia dokonał J. E. ks biskup Tymieniecki, który zarazem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z kolei przemawiali: wicewojewoda Lewicki, dyr Idźkowski, Kurator Okręgu Szkolnego Owiński mec. Biłyk, Po przemówieniach odbyły się loty pasażerskie oraz zostały wykonane przez por. Żbirkę i komendanta portu lotniczego pp. Woźnickiego Tadeusza ewolucje w powietrzu na aeroplanach.

Naczelnicy nowych urzędów skarbowych w Łodzi

W związku z mającym nastąpić z dniem pierwszego lipca podziałem Łodzi na 12 urzędów skarbowych miast dotychczasowych 6 izba skarbowa przedstawiła w ministerstwie skarbu poniższą listę kandydatów naczelników nowych łódzkich urzędów skarbowych.

Naczelnictwo I urzędu obejmie p. Dull; drugiego — p. Kalinowski; trzeciego — p. Sidorski; czwartego — p. Podmunicki; piątego — p. Żmigrodzki; szóstego — p. Wall; siódmego — p. Sucharzewski; ósmego — p. Stasiak; dziewiątego — p. Sobieraj; dziesiątego — p. Jasiński; jedenastego — p. Szosland; dwunastego — p. Rydniewski.

Urzędy Skarbowe od pierwszego do ósmego włącznie mieścić się będą przy ul. Ogrodowej 28 zaś pozostałe w gmachu izby skarbowej.

—oOo—

Dzieci łódzkie w Witkowicach.

ILE UCIERPIAŁY OD WYBUCHU W PROCHOWNI KRAKOWSKIEJ.

Od Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. J. Wojciechowskiego, który powrócił z delegacji do Witkowic pod Krakowem, dokąd udał się celem zbadania obecnego stanu zdrowia dzieci z Województwa łódzkiego, chorych na jaglicę, przebywających w Witkowicach w specjalnym zakładzie leczniczym, który został zburzony podczas wybuchu prochowni, otrzymujemy następujące informacje:

W Witkowicach, położonych o 7 klm. od Krakowa mieścił się w 14 barakach specjalny zakład dla dzieci, chorych na jaglicę, (trachoma) pod dyr. prof. Godlewskiego. Zakład był urządzony wzorowo i przyjmował za minmalną opłatą dzieci chore na jaglice z sierocińców i zakładów wychowawczych dla dzieci ze wszystkich dzielnic polski, głównie zaś z Małopolski, z Kresów Wschodnich, Warszawy, Województwa łódzkiego kieleckiego, i innych. W tej liczbie z Województwa łódzkiego z Łodzi — 32, z Liskowa — 27, Piotrkowa 1.

Jak wiadomo, wybuch prochowni miał miejsce w niedzielę dnia 5 czerwca br. o godzinie 10,20 rano. Część dzieci przebywała podówczas na dworze stosunkowo niewielka ilość znajdowała się w sypialniach i jadalni i te właśnie ucierpiały najwięcej od wybuchu. Wogóle rannych ciężko w oczy, którym grozi utrata jednego oka jest 9-cioro dzieci, rany ciężkie chirurgiczne odniosło 3 dzieci, lżej rannych w oczy jest 13, lżej uszkodzonych na ciele odłamkami szkła było 50 dzieci. Szczęśliwym trafem, z pośród dzieci z województwa łódzkiego żadne nie jest ciężko ranne i jedynie 7-ro pozostaje na leczeniu, pozostałych zaś kilkanaście odniosło lżejsze rany, które obecnie już są prawie wygojone

Ponieważ zakład w Witkowicach został doszczętnie zniszczony i jedynie 3 baraki z 14-tu są w takim stanie że można je będzie naprawić, wszystkie dzieci bezpośrednio po katastrofie zostały przewiezione do Krakowa i umieszczone w barakach rezerwowych przy Zakładzie dla nerwowo i psychicznie chorych, prof dra Piltza przy ul. Lubicz. Prowizoryczne to pomieszczenie jest bardzo wygodne, utrzymane pod każdym względem wzorowo, przy barakach jest duży wolny dziedziniec, dzieci więc mogą w czasie pogody przebywać na wolnym powietrzu. Dzieci jednak do chwili obecnej nie ochłonęły z przerażenia, jakie na nich wywołała katastrofa. W Witkowicach już obecnie rozpoczęto remont wspomnianyych wyżej 3 baraków i prawdopodobnie za 2 tygodnie dzieci będą mogły do Witkowic powrócić. Urządzenia szpitalne są również pospiesznie kompletowane i należy przypuszczać, że dzięki wydatnej pomocy rządowej, za kilka miesięcy Zakład będzie doprowadzony do pierwotnego stanu.

—oOo—

Ludzie bez pracy.

W ŁODZI JEST 22827 ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Brzeziński, Łęczycki i Sieradzki) w dniu 18 czerwca 1927 r. było zarejestrowanych 30.513 w tym samej Łodzi 22,82 w Pabjanicach 1,985 w Zduńskiej—Woli 464, Zgierzu 2,637, Tom.—Maz. 2.193, Konstantynowie — 198, Aleksandrowie—21, Rudzie Pabjanickiej—188.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 20,532 w tym 2,715 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 17.817 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa. W samej Łodzi pobierało 15,127 bezrobotnych zasiłki z czego 2,169 z Funduszu Bezrobocia i 12,958 ze Skarbu Państwa. Pracowników umysłowych brało zasiłki 2,546 w tym ustawowych 98 i doraźnych 2,448.

—oOo—

Samobójstwo kierownika biura naprawy telefonów.

BRAK DZIECI — PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

W dniu wczorajszym przy ulicy Wawelskiej 23 na Bałutach zamieszkiwał 30 letni Franciszek Obreda kierownik biura naprawy stacji telefonicznej w Łodzi. W pożyciu z żoną był szczęśliwy i jedyną troskę jego stanowił brak dzieci.

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn Franciszek Obreda zdradzał od dłuższego czasu objawy silnego rozstroju nerwowego. Ostatnio był bardzo przygnębiony i wzbudzał współczucie kolegów biurowych Myśl o samobójstwie kiełkowała w nim od dawna i w dniu wczorajszym przeistoczyła się w czyn. O godzinie 3 po południu pani Obredowa usłyszała huk wystrzału w pokoju, w którym znajdował się jej mąż. Gdy przerażona wpadła do pokoju, oczom jej przedstawił się straszliwy widok. Na otomanie z przestrzeloną skronią leżał Obreda ściskając w ręku kurczowo rewolwer. Na skutek uczynionego przez panią Obredową alarmu zbiegli się sąsiedzi, którzy natychmiast zawezwali Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa gdzie Franciszek Obreda zmarł po upływie pół godziny nie odzyskując przytomności. (R)

—:::—

Wczorajsze uroczystości harcerskie.

PRZEBIEG PIERWSZEGO DNIA „TYGODNIA HARCERSKIEGO".

Wczesnem rankiem drużyny harcerskie podążyły ulicami miasta w stronę katedry, gdzie o godz. 8 rano została odprawiona msza św. O godz. 10 rano nastąpiło uroczyste otwarcie obozu harcerskiego w parku 3-go Maja, odebranie przyrzeczenia i wręczenie odznak, gry, zabawy, pokazy obozowe, i zawody sportowe.

O godz. 3,30 pp nastąpiło otwarcie prac harcerskich w sali Związku Harcerstwa Polskiego przy ul Ewangielickiej 9,

W uroczystościach tych w ciągu dnia brali udział: płk. Polkowski, inż. Kibański, prezes Warszawskiego Sądu Okręgowego Kamieński, sędzia Olbromski i cały szereg działaczy harcerskich oraz przedstawiciele różnych organizacji sportowych i społeczno-wychowawczych.

Przed wieczorem odbyły się gry i zabawy z dziećmi w parkach miejskich, zaś o godzinie 8,30 wieczorem w parku Trzeciego Maja urządzono ogniско przy obozie. (U)

Zakończenie roku szkolnego w miejskich szkołach wiecz.

Z inicjatywy Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi odbyła się wczoraj o godz. 11 przed południem w Teatrze Miejskim uroczystość zakończenia roku szkolnego miejskich wieczornych szkół powszechnych. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Magistratu z ławnikami Kruczkowskim, i Hajkowskim na czele, grono wyższych urzędników Wydziału Oświaty i Kultury, reprezentanci Kuratorjum szkolnego, związków nauczycielskich i organizacji kulturalno-społecznych. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiło rozdanie świadectw absolwentom tych szkół. Deklamacje i recyta je zakończyły uroczystość wczorajszą. (E)

—:0:—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś poniedziałek, oraz w dalszym ciągu wtorek, środa, czwartek zabawna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić" z udziałem Kazimierza Junoszy — Stępowskiego i Janiny Romnówny.

Bilety ulgowe ważne. Początek o godz. 8,30

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś oraz w dalszym ciągu wtorek, środa, czwartek, przezabawna komedja amerykańska „Potęga reklamy" z Dziewońską, Horecką, Krotkem, Szubertem i Zniczem, w rolach głównych. Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o godzinie 8 min. 30

TEATR POPULARNY.

Dziś przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych (30 — 80 gr.)

Jutro we wtorek i dni następnych doskonały wodewil w 4 aktach „Nitouche" (Niewiniątko), cieszący się wielkiem a zasłużonem powodzeniem.

—:0:—

zasopisma.

„TYGODNIK „BLUSZCZ".

„24 numer „Bluszczu" utrzymany jest cały prawie — poza ciekawym aktualnym artykułem Z. Miszewskiej „Kobieta a Uniwersytet" pod znakiem konia. Roli jaką odgrywa w polskiej psychice poświęcone są: głęboko pomyślany artykuł M. Szpyrkówny „Pod znakiem skrzydlatego rumaka" i Stefanji Podhorskiej—Okołów barwne wrażenia z konkursu na temat „Konie, jeźdźcy, publiczność na międzynarodowych konkursach hippicznych w Warszawie". Świetnem dopełnieniem tego aktualnego tematu są dwa prześliczne wiersze F. Kruszewskiej z cyklu „Konie", „Jaskółka" i Wojtuś. Doskonałe zdjęcia konkursów żywo ilustrują zgraną całość. Pozatem dział beletrystyczny przynosi nowelę J. Stycz—Naglerowej, powieść Conrada oraz „Nowoczesną Semiramidę" ciekawy wywiad z Dr. Semiramis Rifaat — turczynką, uczestniczką kongresu medycyny wojskowej. Ponadto numer zawiera dział „Kobieta w świecie i w domu" artykuły „Inowrocław" i „O kinie" Zygmunta Knothe dalszy ciąg ciekawego studjum Z. Gerlachowej „Odpoczynek po pracy dziennej" i cały szereg innych".

„ORGANIZACJA GOSPODARSTWA DOMOWEGO".

Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie przystąpił do wydawania dodatku do organu Instytutu „Przeglądu Organizacji" pod nazwą „Organizacja Gospodarstwa Domowego". Zadaniem tego pisma jest zaznajamianie kobiet polskich z nowemi metodami pracy, podawanie do ich wiadomości pojawiających się na rynku krajowym i zagranicznym przyrządów oraz wynalazków, ułatwiających pracę, jednocześnie zaś pobudzanie bardziej czynne i przedsiębiorcze jednostki do samodzielnych prób i udoskonaleń

Cena pojedyńczego numeru wynosi gr. 50, prenumerata kwartalna zł. 1,50; półroczna zł. 3; roczna zł 6 Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Gospodarstwa Domowego Instytutu Naukowej Organizacji, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

—oOo—

Jednajcie nam nowych czytelników!

ŻYCIE SPORTOWE.

ŁKS. II - ŁTSG. 2:1 (2:1)

ŁADNA GRA OBU DRUŻYN.

Powyższe zawody zapowiadały się nad wyraz interesująco ze względu na silne składy obu drużyn.

Gra stała na wysokości zadania ze względu na dobrą grę obu drużyn.

Przez długi czas gra utrzymuje się na równi i jest otwarta, choć ŁKS. częściej znajduje się na froncie.

Już w min. udaje się Hoffmanowi uzyskać efektowną bramkę z podania Langego. Napad ŁTSG. również nie próżnuje i stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramkę czerwonych i Fiszer w 26 min. wyrównywa dla ŁTSG., strzelając ostro w prawy róg.

W 37 min. za faul Wildnera na Hoffmanie, sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Langego na bramkę. (Lange strzelał dwukrotnie; raz w prawy, drugi raz w lewy róg bramki na zarządzenie sędziego).

Wypady ŁTSG. załamują się na obronie ŁKS-u zresztą atak biało—czarnych był świetnie zaszachowany przez pracowitą pomoc czerwonych.

W drugiej połowie gra przez jakiś czas jest żywa i atak czerwonych ciągle jest na froncie, zagrażając bramce ŁTSG., której znów świetnie broni Falkowski. Gra równo rzędna pozostaje do końca zawodów: obie drużyny dążą do powiększenia rezultatu, co im się nie udaje wskutek dobrej gry bramkarzy.

W 26 min. strzela silnie Stolenwerk na bramkę ŁTSG, piłka odbija się o poprzeczkę, wraca na boisko i ten sam gracz z 2 metrów strzela silnie tak, że Falkowski chwyta piłkę, pada z nią, nie zdolny już później bronić świątyni ŁTSG, wskutek doznanej kontuzji żołądka; zastępuje go bramkarz rezerwy. Jeszcze kilka obustronnych ataków i sędzia odgwizduje zawody z wynikiem 2:1 dla ŁKS-u.

Gra wczorajsza obfitowała w szereg ciekawych momentów podbramkowych, które to momenty wyjaśniały z powodzeniem obrony obu drużyn.

U zwycięzcy wybijała się przedewszystkiem ofiarna pomoc: Brzeski, Lisowski, Kakiet oraz skrzydłowi, Lange i Hoffman w ataku. W ŁTSG na pierwsze miejsce wysunął się doskonale grający w bramce Falkowski, obrona, Walfengel w pomocy, Czernik i Hoppa w napadzie.

Publiczności 300 osób.

Kawicz.

ŁKS. III—ŁTSG, II 3:2.

Zawody o mistrzostwo Ligi II-giej.

—oOo—

Rapid - Policyjny KS. 5:1 (3:0)

SŁABA GRA BRAMKARZA POLICYJNEGO K. S.

Zawody o mistrzostwo Ligi drugiej, rozegrane w niedzielę przed południem na treningowem boisku ŁKS-u, dowiodły, iż Policyjny KS wybitnej roli w tych rozgrywkach nie odegra. Grając z rezerwowym bramkarzem (słabym) PKS na początku pierwszej połowy dostaje od Rapidu 3 bramki. Pod bramką przeciwnika napad kombinował aż do znudzenia, nie mogąc zdobyć się na strzał i w rezultacie obrona Rapidu piłkę mu odebrała, posyłając ją swemu napadowi, który znów strzela, z każdej nadarzającej się sytuacji.

Gra toczyła się z lekką przewagą Rapidu. Drużyna PKS-u okazała b. mało inicjatywy tak, że np. na trzeciej bramce, strzelonej przez Rapid, str ataku samowolnie zeszła z boiska do przerwy.

Po przerwie gra ostra, tak, że kontuzjowani zostają gracze obu drużyn, z których jeden (PKS) musi zejść na kilka minut z boiska. (Kb)

—oOo—

Hasmonea - Orkan 2:1 (2:0)

PIERWSZA PORAŻKA ORKANU W MISTRZ. LIGI II—EJ.

Zawody powyższe zakończyły się nadspodziewanie zwycięstwem Hasmonei, która posiadała celniejszych strzelców w napadzie niż Orkan. Cały przebieg gry uwidocznił przewagę Orkanu, którego napad grał dobrze w polu, i beznadziejnie pod bramką Hasmonei.

W pierwszej połowie Hasmonea uzyskuje dwie bramki z wypadów. Wszystkie ataki karolewian w tej fazie gry spełzły na niczem.

Po przerwie lotne lewe skrzydło Orkanu, mimo interwencji bramkarza niebieskich usadawia piłkę w lewym rogu bramki, zdobywając tym sposobem honorową bramkę. W dalszym ciągu Orkan gnie cie lecz wszystkie strzały idą na aut lub stają się łupem bramkarza. Z Orkanu zasługują na wyróżnienie śr. pomocnik lewo skrzydłowy i pr. łącznik z Hasmonei trio obronne, śr. pom. i lewy łącznik.

Sędziował dobrze p. Jastrzębski. (Kb)

—oOo—

Międzynarodowe zawody kolarskie SS. Union

BURNO ULEGŁ WYPADKOWI.

W niedzielę odbyły się w Helenowie zawody kolarskie, zorganizowane przez SS Union, z udziałem jeźdźców zagranicznych, jak Erxleben, Carli i Kaleta. Wyniki techniczne zawodów były następujące: bieg lotności (800 mtr.) wygrał Szmidt (9 pkt) przed Zybertem (7 pkt); drużynowy bieg olimpijski (4000 mtr.) wygrała drużyna w składzie Miller Oswald, Szmidt Zybert i Ende w czasie 5:36.6 przed czwórką Poczel, Wiśniewski, Brauner i Staśkowski. Bieg dystansowy za dużemi motorami 10 klm. wygrał Erxleben w czasie 10:12,4 o 20 mtr. przed Burnem. Dalsze miejsca zajęli Carli i Kaleta. Bieg awansu wygrał Milstein (3 okrążenia w 5:45,1) przed Boeglem i Weissem. Bieg premjowy na 4000 m. wygrał Staśkowski przed Braunerem i Baumgartem. Premję zdobył Ende z ŁKS-u. „Exhibition" dla ustalenia rekordu na 5 klm. za motorem — Miller Oswald za leaderem Millerem P. uzyskał czas 6:22,8. Bieg sprintnerów (6 okr.) wygrał Szmidt przed Wiśniewskim i Zybertem. Bieg pocieszenia na 2 klm dla zawodników którzy w obu dniach zawodów nie zdobyli nagród, wygrał Raab (ostatnie 200 m. w 147 sek.) przed Kalkbrennerem. Najciekawszy bieg dnia - godzinny w dwóch serjach po pół godziny wygrał Erxleben, pokrywając w tym czasie 57,730 m. przed Carlim (55530 m.) i Kaletą 53720 m.) Burno w pierwszej serji uległ wypadkowi i nie mógł ukończyć biegu.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁD ORTOPEDYCZNY:
Pasy przepuklinowe i paski brzuszne.
Lewiński, Nawrot 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
Al. Klim, Brzezińska 114.

SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.
RESTAURACJE:
Władysław Pastuszak, Kilińskiego 121.
Oleszczuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszańska 33.
Wilmański ,Zachodnia 11.
Łapka, Sienkiewicza 40.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Suwalski, Golca 9.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Cz. Wiśniewski, Radwańska 46 .

CHEMICZNE PRALNIE I FARBIARNIE:
Durczyński, Brzezińsa 5. FiljaPomorska 29.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Kwiatkowski, Łagiewnicka 48.

PIEKARNIE:
Pawłowski, Zawiszy 47.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszańska 53
Suliński, Marysińska 9.
Pacałowski, Zgierska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:
Majewski, Konstantynowska 22.

SKŁADY TRUMIEN:
Buczkowski, Kościelna 5.

PRACOWNIA I SKŁADY OBUWIA:
Ziomek, Senatorska 8.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
J. Pasiak, Kątna 18 .
M. Walo, Słowiańska 18.
M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14.
Retelewski, Brzezińska 92.
Domański, Zawiszy 27.
Ostrowski, Łagiewnicka 23.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:
Błocisz, Brzezińska 24.

MASARNIE:
Szadkowski, Kilińskiego 153.
Kopczyński, Franciszkańska 47 .
Gorzkowski, Maryańska 24.
Buda, Zgierska 79.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

ŁODZ,

Zamenhofa 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17.

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-87.

Kompletne urządzenia pokoi od najskromniejszych do najwykwintniejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek pokryć meblowych. 6026

Fabryka luster i sodlewnia szkła

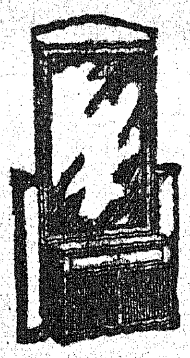

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lustra z przynoszeniem do domów. Sprzedaż na raty i za gotówkę. 1343—

Gimnazjum Żeńskie 1951—

M. Hansenówny

ul. Piotrkowska № 209.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas systemem lekcyjnym odbywają się w dalszym ciągu.

Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 8—2 po poł. 1961

Inwalidzi lub starsi ludzie

potrzebni do roznoszenia gazet. 2077

Wiadomość w Administracji Rozwoju.

Drobne ogłoszenia

Sprzedaż.

Sklep spożywczy lub inny w odpowiednim punkcie z mieszkaniem kupię Oferty pod „Średni" do Rozwoju. 4538—2

Obuwie trwałe, zgrabne, na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15 I piętro. 3420—5

Pianina nowe, używane najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 3390—2

Sklep i dwa pokoje do sprzedania na ul. Napiórkowskiego 157. 3456—2

Dom do sprzedania murowany w dobrym punkcie przy tramwaju Miejskim. Cena przystępna ul. Karpia 10, Chojny. 3524—3

Aparat do autogenicznego spajania (szweisaparat) w dobrym stanie kupię Zakłady Przemysłowe B. Grabski Łódź, ul. Zakątna 61. 3518—3

Sprzedam w Zgierzu pół domu z ogrodem owocowym i placem Wiad. Zgierz, Łęczycka № 48. 3522—2

Kupię dom murowany ze sklepem, Oferty z ceną do Rozwoju pod „Dom" 3530—2

Tanio na wypłatę obuwie ul. Piotrkowska 37, w podwórzu. 3106—3

Sprzedam tanio maszynę do szycia oraz motor elektryczny siły 1|6 P. S. Wólczańska 119, m. 11, 1 p. tr, 3564—3

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebna osoba skromna i przyzwoita do wszystkiego do dwojga osob. Wiad. 28 p. St. Kan. 14, II p. m. 15. 3558—2

Służąca piśmienna do gospodarstwa domowego przy sklepie potrzebna Oferty do Rozwoju pod „Rzetelność" 3546—3

Potrzebny chłopak do wólkanizatorni do lat 30 Wiadomość Andrzeja 14. 3567—2

Poszukuje służącej na wieś z umiejętnością gotowania Swiadectwa wymagane Piotrkowska 84, m. 6, 3548—2

Potrzebne panny do haftu ręcznego oraz uczenice Zgłaszać się „Maison Lucy" Nawrot 8. 3546—2

Potrzebna zdolna podręczna do pracowni sukien Kilińskiego 84, III p. m. 30. 3540—5

Potrzebna chłopiec na posyłki Sienkiewicza 91. Janowski Jan 3536—3

Potrzebny chłopiec do posług, umiejący dobrze czytać i pisać biuro „Administracja" ul. Piotrkowska 75, 3336—2

Potrzebne zdolne podręczne krawcowe ul. Pomorska 67, m. 7. 3552—2

Poszukiwane.

Rządca energiczny przyjąłby jeszcze domy do administracji Oferty pod Doświadczony do Rozwoju, 3542—2

Lokale i mieszkania.

Przyjmę na mieszkanie przyzwoitego mężczyznę lub kobietę Zawadzka 5, Rossi. 3510—2

Przyjmę 2 panów na mieszkanie Zakątna 78, pr. of. parter, m. 81. 3512—2

Inteligentna pani poszukuje poszukuje pokoju umeblowanego, z wygodami Oferty do Rozwoju pod „A." 3516—2

Sklep z mieszkaniem zamienię na prywatny pokój z kuchnią tylko w śródmieściu Wiadomość Wólczańska 109, Szeligowski, 353.—2

Szopa duża zaraz do wynajęcia Wiad. Konstantynowska 8, handel win. 3534—2

Przyjmę panienkę na mieszkanie Al. 1 maja 35, m, 20. 3560—1

Różne.

Zaginął pierścionek brylantowy w środę rano o g. 2 na drodze Kopernika róg Łąkowej Zeromskiego, Anny do Gdańskiej. Uczciwy znalazca zechce oddać takowy za wynagrodzeniem Gdańska 155, m. 5. 3568—2

Zagubione dokumenty

Bednarek Bronisław zagubił kartę z komisji poborowej 379 wyd. w Łodzi. 3550—5

Bachlińska Czesława zagubiła matrykułę wyd. przez gimn. „Kultura" 3552—1

Cegły

gotowej pół miliona, sprzeda cegielnia, „Marynin" w Brzeźnach, szosa Koluszkowska, tel. 3, Dzierżawca Romuald Pfeifer. 2197—1

Poszukujemy

większych i mniejszych majątków ziemskich do kupna sprzedaże lub zamiany odpowiednich nabywców mamy. Wiadomość Kilińskiego № 85, tel. 49—56. Goszczyński. 3544—1

Maszyny do pisania

prawie nową sprzedam okazyjnie z powodu wyjazdu. Przejazd 19, m. 7, codz, od 2—4 po poł 221.—3

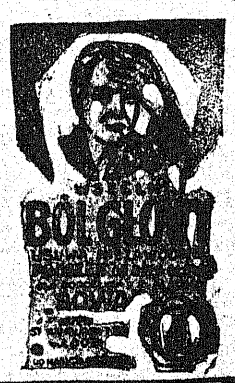

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honoraryum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowlu Sadowa 4 (Wołyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski. W imieniu T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.